Nr. 42. w Piątek dnia 19. Lutego 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 18 Lutego. — Na giełdzie przylepiono uwiadomienie, że chłopi düppelscy opuścili po większej części swoją wieś, a ich domy Duńczykowie otaxowali, ponieważ ta wieś ma być spalona przez nich. Powracający z wozami opisują położenie Duńczyków jako smutne. W Gravenstejnie niewolno żadnemu cywiliście przechodzić po za posterunek pruski. Każdego cywilistę bez legitymacyi stawiają przed sąd wojenny.

— Faedrelandet donosi pod d. 15 b. m. że król duński zwiedził przystań kopenhagską, gdzie liniowy okręt szrubowy „Skiold", fregata szrubowa „Sjald" i korweta szrubowa „Thor" stoją gotowe do wypłynięcia na morze.

Altona, 18 Lutego. — Z Kopenhagi donoszą że tam umarł w d. 15 b. m. hr. Adam Moltke, były prezes ministerstwa. Wedle gazety szlezwicko holsztyńskiej kupcy hamburscy najęli parowiec angielski, który ma krążyć na kanale i przetrzegać okręty niemieckie, aby nie zawijały do portów duńskich.

— Wedle doniesień z Sztokolmu, znany z amerykańskiej wojny baron Vegesack, ma zamiar utworzyć korpus z szwedzkich strzelców i z nimi udać się na pomoc Duńczykom.

Drezno, 18 Lutego. — Dresdner Journal donosi z Wurzburga, że tam rozpoczęły się dziś konferencye, na które przybyli reprezentanci: bawarski, saski, wirtembergski, badeński, heski, brunszwicki, sasko wajmarski, sasko majniński, sasko Koburg Gotha i Nassau

Tryest, 18 Lutego. — W tutejszym porcie szoner duński Vermes został obłożony embargiem.

Hanower, 18 Lutego. — Dziś zagajono zgromadzone stany. Minister wojny baron Brandis odczytał mowę od tronu. W niej powiedziano:

Król dla poparcia większej jedności Niemiec brał udział w spólnem prawodawstwie związkowem i zjeździe monarchów niemieckich, równie nadal starać się będzie na drodze konstytucyjnej o reformę związkową z podstawą federacyjną. Na tej drodze trwa król w popieraniu prawa księstw. Król wystrzegać się będzie jednostronnego występowania, ale nie omieszka przy tem usiłowaniu odwrócić zagrażające rozdwojenie pomiędzy członkami związkowymi i starać się o utrzymanie konstytucyi związkowej i niepodległości swojego kraju.

Król ubolewa nad tem, że wojska całego związku, a w szczególności hanowerskie nie biorą udziału w działaniach wojennych Austryaków i Prusaków.

Nie należy tracić nadziei, że związek celny się utrzyma. Położenie wewnętrzne jest zadowalające.

Hanower, 18. Lutego wieczorem. — Przy dzisiejszym wyborze prezesa przedstawiono na wiceprezesów z izby szlachty, Schlepegrella, radzcę skarbowego, Bothmera, hr. Knyphausena; z izby deputowanych hr. Bennigsena, landrata Neubourga i Rudolfa Bennigsena.

Frankfurt, 18. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagowem postanowiono wysadzić komisyą względem zbadania zażaleń Oldenburga przeciw Prusom. Wybór członków do tej komisyi ma nastąpić na przyszłem posiedzeniu Zgromadzenie postanowiło z powodu nałożonego embargo przez Danią na wszystkie niemieckie okręty, wodwet nałożyć embargo na wszystkie okręty duńskie we wszystkich portach niemieckich.

Flensburg, 18. Lutego. — Feldmarszałek Wrangel w proklamacyi swej dziękuje mieszkańcom Szlezwiku za przyjacielskie przyjęcie i ochotę w podejmowaniu ciężarów wojennych. Komenda najwyższa ułożyła się z dyrekcyą kolei względem utrzymywania regularnych przejazdów na kolei między Altoną a Flensburgiem. Władze do tego mieszać się nie będą. Zrównanie z ziemią Dannewirku postanowiono.

— Cywilni komisarze wielkich mocarstw niemieckich mieli oświadczyć deputacyi z Angeln, że reskrypta co do używania języka wkrótce będą zniesione.

— W środę odkryto magazyny ukryte. Feldmarszałek Wrangel rozkazał 20,000 bochenków chleba wydać z duńskich magazynów dla biednych flensburgskich.

Berlin, 19. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać księgarzowi Frydery kowi Schaeferowi w Berlinie tytuł tajnego radzcy komisyjnego.

Berlin, 18. Lutego. — Nat. Ztg pisze: gdy o planie niby pruskim względem anneksyi Szlezwiku i Holsztynu rozpisywały się dzienniki francuskie i angielskie, teraz rzecz tę roznoszą po księstwach. Wedle różnych doniesień z Flensburga bajką tą zajmują się równie w tem mieście jak po innych miejscach. Jak się zdaje utwierdza się w tem mniemaniu publiczna opinia wskutek pewnych napomknień w prasie oficyalnej w tym duchu poczynionych. Zapominają atoli przytem, że cały ten projekt niczem innem nie jest, jak pewnym manewrem, aby podać jeden dowód więcej przeciw prawu sukcesyjnemu Augustenburga i aby przedstawić uchylenie tego prawa jako leżące w pruskim interesie. Puszczają więc przy tej sposobności ową bańkę mydlaną, gdy tymczasem nikt nie myśli na seryo o zdobyczy, która całą Europę uzbroiłaby przeciw Prusom niemogącym w tym przypadku liczyć nawet na jedynego sprzymierzeńca, który teraz z niemi działa.

Apenrade, 16. Lutego. — Wczoraj stanęła tu główna kwatera austryacka, główna kwatera pruska opuściła dziś z rana o godz. 9. Flensburg i rusza drogą do Gravenstejnu. Zamierzają opasać szańce düpelskie. Oficerowie obu armii wykupili wczoraj wszystkie mapy Jütlandyi i jak się zdaje, armie nie ograniczą się na prostej okupacyi Szlezwiku.

Z Gravenstejnu piszą o pierwszej potyczce gwardyi pruskiej do gazety krzyżowej: skombinowana dywizya gwardyi, która stała do dnia 9. w Flensburgu i okolicy, otrzymała d. 10. w nocy rozkaz do wyruszenia ku Gravenstejnowi. Marsz wykonano, w czasie zawiei śnieżnej ku Nübel i Satrup. Jen. v. d. Mülbe wydał rozkaz 1 bat. 3 pułku gwardyi pieszej aby przy pomocy 2 dział 6 funt. gwintowanych przekonał się, czyli Duńczykowie wysunęli większe siły poza szańce düpelskie. Dwie kompanie piechoty spotkały pod Satrup podwójne posterunki nieprzyjacielskie. Posterunki te cofnęły się za wieś i tu rozwinęły się nieprzyjacielskie roje strzelców, utrzymujące żwawy ogień przeciw pruskim tyralierom. Skoro ci pośli do ataku, Duńczykowie ustępując odstrzeliwali się, a zawsze dobrze i z wielką uwagą celując, bo byli zakryci chrustami. Szczególniej strzelali do oficerów. Przed atakiem na bagnety ustępowali. Wojsko pruskie okazywało wielką żywność, manifestującą się szybkiem strzelaniem, nawoływaniem i rozmawianiem. Spokojność zapewne się znajdzie przy karności i porządku w bitwie przy następnej sposobności. Po tyralierce trwającej 1½ godziny rozpoczęto odwrót ku Gravenstejnowi. Trzy kompanie pruskie miały 8 rannych, z których jeden umarł podczas odwrotu. Między rannymi znajdują się porucznik Bitterfeld syn komenderującego jenerała. Otrzymał strzał lekki w nogę. Duńczycy stracili 10 zabitych i wielu rannych, zabrali im do niewoli 1 oficera, 4 prostych i 2 konie dragońskie. Wielki książe Meklenburg Schwerin, jenerałowie v. d. Mülbe i hr. Goltz byli w pobliżu bitwy wystawieni na kule nieprzyjacielskie. Czwarta kompania tyralierowała przez 2 godziny pod Nübel. Tyralierowanie było trudne w śniegu, w którym tyralierzy nieraz aż do bioder zapadali. Następnie zatrąbiono do odwrotu. Rannych odesłano do Flensburga. Z rekonesansu tego pokazało się, że nieprzyjaciel w znacznych siłach stał stał przed szańcem düpelskim. Dnia 11 zluzował gwardyą korpus księcia Fryderyka Ka-

rola, a gwardya ma ruszyć do północnego Szlezwiku i stanąć naprzeciw Duńczykom znajdującym się pod Koldingiem.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Lutego. — Gaz. wrocł. pisze: nakoniec Moskwa poznała, że prześladowaniem żydów za pejsy i loki, tudzież szarafany więcej chałasu niż reformy dokaże. Zakazała więc policyi chwytać po ulicach i na rogatkach żydów i im obcinać brody i pejsy. Natomiast po cichu robi to, co publicznie rozpoczęła.

— W sobotę zeszłą o godzinie 8 wieczorem przybyło dwóch oficerów na pięknych sankach na ulicę Pokorną, wezwali żołnierza policyjnego, aby za nimi poszedł do chirurga Neumana. Żołnierz z bronią stanął we drzwiach i nikogo z domu niewypuszczał, bo tak mu przykazali, sami zaś oficerowie weszli do izby Neumana i pochwycili jego prześliczną siostrę pod ramiona i uprowadzili do sanek. Panią Bürger i cyrulika młodego chcących biedz na pomoc pannie, wstrzymał żołnierz, a oficerowie tymczasem zniknęli z panną. Przypadkiem tylko jeden oficer w szamotaniu się z panną pozostawił płaszcz w izbie cyrulika. Komisarz policyi nakoniec uwiadomiony aresztował policyjnego żołnierza i o wypadku tym zawiadomił Trepowa.

Warszawa, 10. Lutego. — Że francuskie i angielskie gazety niemiłosiernie kaleczą a nawet przekręcają nazwiska polskich miejscowości i osób, to jest rzecz tak powszechna, że musieliśmy się do niej przyzwyczaić; lecz niecierpliwimy się wtedy tylko, kiedy mimo wprawy w odgadywanie, nie możemy czasem domyśleć się o czem lub o kim mówi gazeta. Często także dzienniki te, czerpiąc z gazet polskich, przy skracaniu i ogólnianiu robią omyłki, mianując np. kogoś gubernatorem, choć był rzeczywiście naczelnikiem wojennym, jenerałem tego kto był pułkownikiem, policmajstrem lub czemś podobnem. Są to omyłki nie wiele znaczące. I uważny czytelnik bierze fakt sam, porównywa go z innemi, z całym ogółem stanu rzeczy, i jeżeli nie znajdzie rażącej dysharmonii, jeżeli nie widzi tendencyjności, naciągania; jeżeli dziennik występuje w obronie sprawiedliwości, prawdy, cywilizacyi, to przyjąć może czytelnik, że fakt jest prawdziwy, choćby w relacyę wkradały się wyżej wzmiankowane niedokładności. Zresztą prawda ma swój blask właściwy swoją woń, tak, iż nie potrzeba wysokich studyów, dość mieć zdrowy rozum w głowie, żeby ją rozpoznać w tłumie różnobarwnych wieści. Jakoż mimo niesłychanie bezczelnych zaprzeczań i kompozycyj organów moskiewskich, opinia Europy nie dała się zbałamucić i każdy nieuprzedzony człowiek wie dobrze co trzymać o postępowaniu Moskali w Polsce.

Dziennik Powsz. zrobił postęp: dotąd miał zwyczaj nie zapuszczać się w żadne zbijanie faktów dowodzeniem, krzyczał tylko: fałszem jest i na tem koniec. Teraz zaprzecza w nowy sposób: korzystając z omyłek w wymienianiu nazwisk lub urzędów, korzystając z nieznajomości kraju naszego przez zagranicznych sprawozdawców, zaprzecza faktom przez nich podawanym. Tak niedawno wypierał się balu ochydnego w Tykocinie, dla tego tylko, że zagraniczna gazeta pisała, iż naczelnik moskiewski zrobił o nim raport do gubernatora cywilnego. »Otóż to znajomość rzeczy, wykrzykuje Dz. Pow., jak gdyby naczelnik wojenny zdawał kiedy raporta gubernatorowi cywilnemu!« — Tymczasem jest to złośliwe przekręcenie, bo naczelnik moskiewski niekoniecznie znaczy »wojennego,« ale naczelnika powiatu naznaczonego przez Moskwę, a więc naczelnika cywilnego. Tak też było donicsione do Chwili, z której opis tego faktu rozszedł się dalej. Wczorajszy Dziennik Pow. w ten sam sposób wojuje z Morning Postem, który przytacza też same fakta, które i Chwila ogłosiła, tylko z małemi przekręcaniami, dowodzącemi nieznajomości kraju, ale bynajmniej nie uchybiającemi prawdziwości faktów.

Komisarz policyjny Drozdowicz przychodził do księdza Rzewuskiego, są osoby, które go tam widziały. Wprawdzie, bezrząd moskiewski może zmusić ks. Rzewuskiego do podpisania reklamy, że nikt u niego nie był, ale cała ludność Warszawy wie już dobrze, jak się wymuszają takie podpisy, i, przepraszam za zboczenia, tak samo też uważa ogłoszoną wczoraj reklamę Krzywickiego, marszałka szlachty gubernii grodzieńskiej, jako niby adresy do cara były dobrowolne. Cała Europa wie, co sądzić o dobrowolności Polaków pod jarzmem Moskali.

Dalej idzie rektyfikacya jakoby subjekt kupca deportowanego Krupeckiego, za siebie podpisał adres, kiedy w dodatku do Dz. Pow. wyraźnie wymieniono, że za nieobecnego Krupeckiego. Opisy, jakie dalej korespondencya Morning Posta zamieszcza nie są dla nas nadzwyczajnością, bo są tylko próbką tego co codzień ponosimy; a zapieran e na zasadzie tego, że niemasz jenerała Osten-Sakena jest bezczelne, bo fakt sam jest prawdziwy, i przesłałem Chwili datę raportu wójta gminy donoszącego o spaleniu dworu i zabraniu inwentarza i ruchomości obywatela przez Sakena, policmajstra w Kutnie, a mniejsza o to czy on jenerałem, pułkownikiem czy majorem. Fakt zbicia organisty w Nieporęcie na progu kościoła przez kozaków jest także autentyczny, a Dzien. Pow. nie stawia żadnych dowodów. Następnie wprawdzie w Bielsku żaden obywatel Puławski nie umarł wskutek złego obchodzenia się z nim podczas śledztwa, bo rzecz działa się w Biały; a następne zapytania, kto uwierzy temu i temu faktowi, są bardzo bezczelne w ustach tego, kto musi w sumieniu być przekonanym, że nikt jemu nie uwierzy.

Kilka dni temu hr. Józef Zamoyski, syn Konstantego ordynata, otrzymał wiadomość o niebezpiecznej chorobie ojca, przebywającego w Anglii, i wezwanie od niego aby jak najspieszniej przyjeżdżał. Zrobił podanie o paszport i przesłał jenerał policmajstrowi. Na trzy dni przed balem u Berga, z bióra Trephofa odesłano Zamoyskiemu napowrót podanie o paszport wraz z dołączoną kartą, na której napisane było: Przeciw wyjazdowi JW. Pana nie zachodzą żadne trudności ze strony JW. jenerała policmajstra, ale zechcesz Pan niniejsze podanie przedstawić namiestnikowi na balu w d. 7. bm. Karty tej nikt nie podpisał, ale cała przesyłka była pod pieczęcią jenerał policmajstra i z jego bióra wysłana.

Drugie podobne zdarzenie jest następujące: Pani Wiktorya Skarzyńska przebywa od kilku lat w Warszawie; w dobrach jej przez cały ciąg powstania, istnieje szpital dla powstańców i dla Moskali, tak, że raz ci, drugi raz tamci, lub też jedni i drudzy pomieszani otrzymują pomoc lekarską i wygody potrzebne w chorobie. Władze moskiewskie wiedziały dobrze o tym szpitalu zwiedzały go kilkakrotnie, badając, czy między chorymi powstańcami niema kwalifikujących się do zabrania jako ozdrowiałych. W tych dniach p. Skarzyńska otrzymuje niespodzianie wyrok naczelnika wojennego okręgu w którym są jej dobra, skazujący ją na zapłacenie 2000 rs. kary za to, że we dworze jej, tam gdzie się szpital po mieszczał, znaleziono przy rewizyi jeden numer Niepodległości. Termin wypłaty nadzwyczaj krótki. Zagrożenie zasekwestrowania dóbr w razie chybienia, i krzycząca niesprawiedliwość tego wyroku, skłoniły panią Skarzyńską, że udała się z reklamacyą do Trephofa. W piątek otrzymuje podanie swoje zapieczętowane tak samo jak hr. Zamoyski, i tak samo dołączoną karteczkę z uwiadomieniem, ażeby z podaniem swojem udała się na bal niedzielny do Berga, który niezawodnie przychyli się do jej prośby, i z ostrzeżeniem, że wzmianka o szpitalu jest bardzo dla niej niebezpieczną, że rząd nigdy nie zezwalał na ten szpital i że mogłaby się narazić na stratę majątku! Pani Skarzyńska była na balu, hr. Zamoyski nie był. Ale co mówić o rządzcy kraju, który takiemi sposobami sprasza gości na bal. Chw.

— Odebraliśmy z Warszawy następujący list:

»W niedzielę na balu u jen. Berga znajdowało się osób 620, a zaproszonych było 2000. Widziano na tym balu kilku młodych paniczów, dawnych bywalców zamkowych. Jen. Berg okazywał się bardzo uprzejmym. Nieliczni Polacy, którzy bez żon znajdowali się na tym balu, opuścili zamek po północy i na kolacyi nie byli.

Jedni utrzymują, że namiestnik był zadowolony z balu, drudzy przeciwnie, gdy tyle zaproszonych odmówiło. Ma tu być jakiś jenerał przysłany umyślnie z Petersburga, niby dla zbadania prawdy. Na post zapowiadają rauty, lecz prędzej można wnosić, że w towarzystwie moskiewskiem będą bale, albowiem rosyjski karnawał potrwa jeszcze kilka tygodni.

Z prowincyi dochodzą nas mniej wesołe wiadomości. Do obywatela w gubernii radomskiej p. Kalisza przyszli Moskale dla zrobienia rewizyi, jak wszędzie teraz robią po dworach, szukając powstańców i ukrytej broni. Odbyto więc rewizyę w całym domu, Że zaś była to ranna godzina, zastano gospodarza w szlafroku pijącego herbatę. Aczkolwiek nie znaleziono nic podejrzanego, jednak, by zostawić pamiątkę tej wizyty, kapitan dowodzący kazał kozakom porwać gospodarza domu i wyliczyć mu znaczną ilość batogów. Następnie nieubranego i zbitego wzięto ze sobą i zaprowadzono na piechotę do drugiej wsi, gdzie mu pozwolono przynajmniej okryć kożuchem zmarznięte i zbite ciało; potem zagnano do lasu i tam dopiero, jakby dla żartu, puszczono go mówiąc: »stupaj do dom.« Sąsiedzi p. Kalisza, dowiedziawszy się o tym gwałcie, zebrali się w liczbie kilku osób i pojechali do Radomia zanieść skargę przed jen. Uszakowa i spytać go ażali to są środki mogące wpłynąć na uspokojenie kraju? I tych kazał Uszakow za śmiałość i za głupstwo, jakiego się dopuścili w zapytaniu, wybatożyć. Podobny los spotkał wielu obywateli ziemskich w lubelskiem i radomskiem.

Arcybiskup podaje dość często bardzo gorące listy wykazujące stan, położenie i obowiązki obecne naszego kościoła. Duchowieństwu szczególniej zaleca obchodzenie surowe postu, cytując wypadki w piśmie św. zawarte, jak post i szczera pokuta przebłagały nieraz gniew Boży a sprowadziły miłosierdzie i pocieszenie.«

Możemy dziś podać niektóre szczegóły o utarczce, o której wczoraj wspomnieliśmy. W nocy z 7. na 8. t. m. konny patrol polski pod dowództwem Belartiego alarmował Jędrzejów, a zabiwszy 2 Moskali stojących na pikiecie, udał się spiesznie w kierunku Chrobrza. Kozacy puścili się za nim w pogoń i dognali w Złotej. Tam nastąpiło starcie się patrolu polskiego z kozakami, podczas którego Belarty został ranny i wzięty do niewoli, ludzie zaś jego cofnęli się szczęśliwie i zapewne połączyli się z znaczniejszym oddziałem polskim stojącym w tamtej okolicy. Zdaje się iż kozacy podpalili Złotę, gdyż wiemy od naocznych świadków, iż widać było w tym dniu wielką łunę ogarniającą tę wieś. Nie wiedzieć jednak jeszcze, czy wieś, czy też zabudowania dworskie spłonęły. — Byłby to nowy czyn wandalizmu moskiewskiego. Złota bowiem jest jedną z najlepiej zabudowanych i zagospodarowanych wsi w tamtej okolicy.

Gaz. Nar. podaje w tych słowach następującą wiadomość, która, jeżeli się stwierdzi, nie małej jest wagi.

»Najważniejszą jednak wiadomość przywieźli dzisiaj podróżni, przybywający z Podlasia od granicy litewskiej. Lud katolicki w gubernii kowieńskiej dowiedziawszy się o zamiarze Moskwy przesiedlenia go za Wołgę w razie, jeżeli nie dozwoli chrzcić dzieci na shyzmę, powstał gromadnie, uzbroił się czem mógł i stanął obozami w lasach. Wiechy, palące się na pagórkach, dały od wsi do wsi sygnał do tego.«

Piszą do tego dziennika z hrubieszowskiego 6. Lutego:

»Oddział hrubieszowskiej jazdy Rokitnickiego uwijający się po naszym powiecie od 18. Grudnia, został dnia 4. Lutego zaatakowany przez Moskwę między Uchaniami a Jarentowem. Moskali było rota piechoty, 40 kozaków i 25 dragonów. Zaatakowali naszych o wpół do 9. godzinie rano. W pierwszem starciu padło od pierwszych strzałów sześciu dragonów. Moskale zostawili ich na pobojowisku i sami cofnęli się szybko. Chw.

Francya.

Paryż, 16. Lutego. — Wczoraj odbyła się nadzwyczajna narada ministeryalna. Rząd duński poprosił przez posła swego hr. Moltkę Francyą o pomoc, odwołując się na traktat z r. 1720, którym Francya zagwarantowała duńskiej monarchii posiadanie Szlezwiku. Jak się zdaje

Francya niechce się jeszcze w tej mierze oświadczyć. Dotąd milczał Mo-
nitor o wypadkach wojennych w Szlezwiku, dziś zaś zaczyna zamie-
szczać obszerniejsze sprawozdania o tamecznej kampanii. Siecle przy-
pomina Francyi tradycyjną politykę, niepozwalającą na oderwanie Szlez-
wiku od Danii.

— Wczorajsza mowa cesarza austryackiego pomyślnie wpłynęła na
usposobienie giełdy i popędziła w górę papiery.

— Wczorajsza prelekcya na rzecz Polaków przysposobiona przez
znakomitości sorbinskiej akademii zupełnie się powiodła. Sala Barthe-
lemy przepełnioną była słuchaczami a głównie robotnikami. Całe sze-
regi tłumów z ulicy cisnęły się napróżno na tę prelekcyą, bo każdy chciał
otrzymać bilet wnijścia, a sala takiej masy słuchaczów objąć niemogła,
a jednak 3000 ich wcisnęło się na salę. Każdy ustęp z mowy St. Marc
Girardina o Polsce przyjmowano grzmotem oklasków. Po nim mówił
Legouve o Janie Reynaudzie wielkim republikaninie, która wielkie uczy-
niła wrażenie na publiczności.

— O izbie dzisiejszej wyraża się Thiers w następujący sposób: »Jest
ona z małemi wyjątkami uczciwa; lecz nad wyraz lękliwa, daje się po-
wodować objawom trojakiego rodzaju: wstrząśnienia rewolucyjnego,
wojny z całą Europą i rozdraźnienia rządu, któreby go popchnąć mogło
go gwałtownych środków, w celu spotęgowania władzy.«

Przeciągnienie obrad izb do 4 Kwietnia wyrzeczonem zostało, zdaje
się jednak, że zamknięcie ich do połowy, może nawet do końca Kwie-
tnia odłożonem zostanie. Wszystkie bowiem wewnętrzne sprawy odro-
bionemi nie będą w przeciągu 2ch zostających miesięcy. W tym je-
dnak czasie polityka zewnętrzna wyjść będzie musiała z okresu, w któ-
rym się teraz zamknęła, a po przyjęciu buożetu izba nie będzie miała
już sposobności do stawienia jej przeszkód.

Na przeciągającą się walkę w Polsce zwróconą jest ciągle baczna uwaga gabinetu cesarskiego, i coraz baczniejszą się staje w miarę upływających miesięcy zimowych, które tej walki nie wstrzymały.

Za dni 10 lub 12 ujrzymy nader ważną i zajmującą publikacyę, która [publiczności europejskiej obudzi ciekawość. Już na ukończeniu jest druk korespondencyi księcia Adama Czartoryskiego z Aleksandrem I. Nie rzuci ona nowego światła na uczucia patryotyczne księcia, lecz listy Aleksandra dostarczą nader przekonywających dowodów i historycznych dokumentów do sprawy polskiej, które się staną ostrym orężem przeciw jej nieprzyjaciołom i politycznym fałszerzom dziejów.

— Nieznużony Emil de Girardin wydaje nową a grubą broszurę: »Paix et la liberté.« La France, la Nation, le Nord, l'Union (redagowane przez p. Poujoulat przyjaciela br. Meyendorfa) i pierwszy korespondent Independance zalecają tę bezgraninę.

Wyszła w Brukselli broszura: Lettre sur l'opu scule de Proudhon, si les traités du 1815 ont cessé d'exister par.... Pomian«.

Austrya.

Wiedeń, 16. Lutego. — Nat. Ztg pisze: faktem jest, że Prusy pierwsze odrzuciły propozycyą angielską względem zawieszenia broni, ale i Austrya poszła za tym przykładem i dla tego lord Palmerston odstąpił od dalszych nagabywań. Pruski gabinet sądzi, że bez obsadzenia Jütlandyi opór duński nie może być trwale przełamany na stałym lądzie. Austryacki gabinet zaś tego zdania nie podziela. Nie przy jednej sposobności okazały się trudności wypływające z konwencyi. Zresztą znajdują się Austrya i Prusy spólnie pod pressyą powszechnego położenia świata, które pozostanie niepewne i chwiejne dopóty, dopóki się Francya nie oświadczy.

Galicya.

Kraków, 13. Lutego. — Sprawozdanie z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w d. 11., 12. i 13. Lutego r. b.

Prezydujący: Arzt; sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; protokólista: Łuszczyński; zastępca c. k. prokuratory: Krynicki; obrońca: Dr. Machalski. (Dalszy ciąg.)

Następuje piąta z rzędu sprawa.

Na ławie oskarzonych spotykamy znów p. Antoniego Kłobukowskiego — okok niego zasiada tym razem pan Leon Chrzanowski. Przedmiotem oskarzenia względem pierwszego, jest zbrodnia naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. tudzież przestępstwa §. 38 i 39 u. d. z r. 1852; względem drugiego przestępstwa z § 305 k. k.

Według aktu oskarzenia dopuścił się p. Kłobukowski czynności karygodnej z § 66 k. k. przez zarządzenie wydrukowania w Nr. 27 Czasu z r. 1863 dwóch odezw komitetu centralnego, jako prowizorycznego rządu narodowego, obu z dnia 22. Stycznia 1863 — tudzież proklamacyi jener. Maryana Langiewicza do mieszkańców województwa krakowskiego z daty »Kwatera główna Wąchock 26. Stycznia 1863 r.« Rozszerzanie odezw powyższych stanowi zbrodnię naruszenia spokojności publicznej w myśl § 66 k. k. i rozporządzenia ministr. z d. 19. Paźdz. 1860 r., o którą to zbrodnię pan Kłobukowski na podstawie własnego przyznania prawnie jest poszlakowanym.

W numerze 25 z r. 1863 artykuł wstępny Czasu, polemizując z Gaz. Narodową w przedmiocie bezpośrednich przyczyn powstania, iż takowe nie było przygotowanem zdawna, lecz rozpaczliwym wybuchem, wywołanym gwałtami moskiewskiemi. Lubo niepodległość narodową tylko drogą zbrojnego powstania można wywalczyć, jednak Czas nie może pochwalać obecnego powstania, skoro takowe jest przedwczesnem, a zatem pomyślnego skutku nierokującem. W końcu zapewnia autor artykułu, iż »krwawe wysilenia narodu celem uzyskania niepodległości, Czas umie oceniać i światu jak należy przedstawiać«. Treść zatem artykułu powyższego powchwala powstanie, którego celem wywalczenie niepodległości Polski: zaczem zawiera znamiona przestępstwa z § 305 k. k.

O przestępstwo to oskarzonym zostaje pan Chrzanowski, jako przyznający się do napisania artykułu inkryminowanego. Zarazem oskarzonym zostaje pan Kłobukowski jako odpowiedzialny redaktor Czasu o przestępstwo z § 39 u. d. z. r. 1852, a to przez niedołożenie winnej baczności, skoro wydrukowaniu w Czasie artykułu inkryminowanego się nie oparł.

Zarzut zbrodni z § 66 k. k. uchyla p. Kłobukowski, składając na stół Gaz. Narod. lwowską z d. 1. Lutego 1863 r., która już w tym numerze, a zatem w 4 dni pierwej niż Czas, odezwy obecnie inkryminowane, podała do wiadomości publicznej. Prokuratorya lwowska nie widziała dostatecznego powodu w ogłoszeniu tychże odezw, do wystąpienia przeciw Gaz. Nar. Dziennik ten był zresztą rozpowszechnionym w Krakowie: właśnie z powodu tych odezw był w rękach wszystkich. A jednak z urzędu nic nie uczyniono, aby zatamować swobodne krążenie owych odezw, które prócz ogłoszenia w Gaz. Narod. znane były wszystkim z tysiąca egzemplarzy w obiegu. Takie faktyczne stosunki sprawiły, iż oskarzony zarządził wydrukowanie w Czasie odezw inkryminowanych, jako ważnych dokumentów z historyi bieżącej. Nie należy zapominać, iż w owej chwili bardzo niedokładne miano wyobrażenie o § 66 k. k. i konwencyi z d. 19. Października 1860 roku. Są to okoliczności tak przeważne, iż niewinność oskarzonego w pełnem wystawiają świetle: zaczem uprasza tenże o uwolnienie go od zarzutu zbrodni z § 66 k. k.

Poczem zabiera głos p. Chrzanowski. W artykule inkryminowanym (przemawia), nie ma ani pochwały, ani nagany powstania: jest tylko przedmiotowe przedstawienie faktów; napisano tam: »fakta dowodzą swoją niezbitą logiką, że straszne bezprawia rządu rosyjskiego popchnęły lndność Kongresówki do nieprzygotowanego wybuchu«. Wątpliwe w początkach pobudki powstania, dziś już są powszechnie wiadomemi, a nie zadają kłamu ówczesnemu zapatrywaniu się Czasu. Wszakżeż w urzędowym organie swoim przyznał sam rząd rosyjski, iż dla tego zarządził pobór proskrypcyjny, aby wywołać powstanie, chcąc przynajmniej pozbawić go członków, skoro nie mógł dosięgnąć głowy. Jest więc, jak oskarzony z naciskiem powtarza, artykuł inkryminowany tylko przedmiotowem przedstawieniem rzeczy: przekonań osobistych autora, jako Polaka, sąd tam nie znajdzie, oceniać więc ich nie może, bo wewnętrzne przekonania człowieka Bóg sądzi a nie ziemskie władze.

Ustęp końcowy artykułu inkryminowanego, który szczególną na się zwrócił uwagę prokuratoryi, jest wypowiedzeniem ogólnego prawidła a nie pochwałą powstania polskiego. Cenić wysilenia narodu celem uzyskania niepodległości nie omieszka zapewne żaden wykształcony a uczciwy człowiek. Oskarzony powołuje się w tym względzie na odezwy monarchów sprzymierzonych w r. 1813 nie tylko oceniające, lecz wręcz pochwalające dążenia Niemców do wywalczenia niepodległości. Król pruski w odezwie do narodu sławi bohaterskie wysilenia Szwajcarów i Holendrów celem wybicia się z pod jarzma. Tyrolczycy, którzy w r. 1807 i 1808 wbrew traktatom podnieśli oręż przeciw Bawaryi, zostającej pod hegemonią francuską, aby zrzucić przewagę obcą, uzyskali za to nie tylko ocenienie, lecz nawet pochwały monarchów austryackich, a w pamiątkę swych wysileń otrzymał odtąd w manifestach monarchów Austryi zaszczytny przydomek »wiernych i walecznych Tyrolczyków.« Przy zagajeniu seimu w Warszawie r. 1818, Aleksander I. pochwalał wysilenia Polaków gwoli utrzymaniu niepodległości politycznej, a tejże treści odezwę wydał W. Ks. Konstanty do wojska polskiego. Zaprawdę, wyrzucilibyśmy z historyi najpiękniejsze jej karty, gdybyśmy wyrzucili wysilenia narodów o odzyskanie niepodległości.

Na zapytanie prezydującego p. Kłobukowski oświadcza, iż inkryminowanego artykułu przed oddaniem takowego do druku nie czytał, ile że p. Chrzanowski, wedle porządku w redakcyi zaprowadzonego, jako referent do spraw polskich i rosyjskich, mógł zarządzić wydrukowanie artykułów swego pióra bez poddania tychże poprzedniemu rozbiorowi redakcyi. Zresztą wyznaje, iż po sumiennem rozważeniu artykułu inkryminowanego, niemógł dopatrzeć się w nim znamion przestępstwa przez prokuratoryę zarzuconego.

Tą prezydujący wywołuje sprawę następną.

Na ławie oskarzonych następuje częściowa zmiana: ustępuje p. Kłobukowski przykuty dotąd do niej odpowialnością redaktora, pozostaje p. Chrzanowski.

Sprawa, mająca być obecnie przedmiotem rozprawy, nie jest sprawą drukową, lecz polityczną; połączoną jednak została uchwałą sądową drukową p. Chrzanowskiego, której przebieg wyżej podaliśmy, celem równoczesnego orzeczenia. P. Chrzanowski oskarzonym jest o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. »przez pośredni udział w powstaniu i uboczne popieranie celów tegoż«, które to oskarzenie znajduje w akcie oskarzenia uzasadnienie treści następującej:

Przy przesłuchaniu w śledztwie przyznał oskarzony, iż w Marcu r. 1863 przesłał p. Władysławowi Bentkowskiemu książki treści wojskowej, każdą w większej liczbie egzemplarzy. Cel tej przesyłki wyjaśnia się z listu oskorzonego do p. Bentkowskiego w papierach tegoż znalezionego: doradzano w nim bowiem odbierającemu, aby książki przesłane rozdał między publiczność, czego też już i piszący dopełnił, rozdawszy kilkanaście egzemplarzy dzieł treści wojskowej, aby »zamiast bruki szlifować, co czytali.« Zważywszy na okoliczności towarzyszące przesłaniu owych książek, a mianowicie na czas, w którym nastąpiło, na stanowisko zajmowane wówczas w powstaniu przez p. Bentkowskiego; na wezwanie do tegoż, aby nadesłane książki rozpowszechniał, wreszcie i na własne przyznanie się w liście, iż oskarzony rozdawał już był one książki, aby je »tutejsi bruk szlifujący« czytali, pod którymi powstańców rozumieć należy, przychodzi uchwała sądu wyższego akt oskarzenia zatwierdzająca do nieomylnego wniosku, iż rozdzieleniem książek treści wojskowej między powstańców, zamierzano pouczać tychże teoretycznie w sprawach wojskowych, zatem popierać pośrednio powstanie.

Przyznał również w śledztwie oskarzony, iż przez dni kilka za wsta-

wieniem się kanonika Kotkowskiego dawał wsparcie 34 osobom z Kongresówki zbiegłym, a do parafii ks. Kotkowskiego należącym. Cel takowego wsparcia wykryła kartka z ręki oskarzonego pochodząca, a w papierach rzeczonego ks. Kotkowskiego znaleziona. W tejże bowiem uprasza piszący, aby ks. Kotkowski usunął z liczby potrzebujących tych, którzy przez swe postępowanie wsparcie nie zasługują; tym zaś, którzy nie mają determinacyi do walczenia z wrogiem zapowiedział, aby wystarali się o zatrudnienie, gdyż tylko przez krótki czas jeszcze wsparcie pobierać będą. Treść kartki powyższej stanowi poszlakę z § 138 K. P. S. K., iż oskarzony wspomniane uczynki chrześciańskie jedynie w zamiarze popierania powstania świadczył. Zaczem w obec uzasadnionych poszlaków p. Chrzanowski prawnie o zbrodnię z § 66 k. k. jest oskarzonym — kończy powołana już uchwała sądu wyższego. (Dal. ciąg n.)

Włochy.

Genua, 14. Lutego. — Część armii wynosząca 27,000 żołnierza tu przybyła. Wydano rozkazy do obsadzenia fortec Piacenzy, Bolonii i Ankony. Dla Ankony nadeszło tu 600 skrzyni granatów i 30 armat pozycyjnych. Zakupiono 10,000 wołów, z których część już nasalają.

Przybyli do Poznania dnia 18. Lutego.

HOTEL BERLINSKI: Boas z Siedleczka, Ikier z Wągrówca, Grossman z Skwierzyny, Mittelstädt z Marianowa, Zelasco z Kowanówka.
POD CZARNYM ORŁEM: Becker i Mathes z Krzyża, Dr. Pawłowski z Buku, Lange z Sremu, Zobolinska z Bydgoszczy.
HOTEL PARYSKI: Piątkowski z Winnogóry, Kobylański z Mystek.
KRUGA HOTEL: Holscher z Kurnika, Dorn z Sierakowa, Schmaedicke z Grodziska, Hunnrich z Grudziądza, Hille z Zielonej góry.
EICHENER BORN: Pakuscher z Rawicza, Hafner z Żółkwi, Berlinger z Targowej górki.
POD BARANKIEM: Gröger z górn. Lindewiese.

Z dnia 19. Lutego.

BAZAR: prob. Ruszczyński z Dobrzycy, Zawadzki z Wierzenicy, Koszutski z Wargowa, Niemojewski z Sliwnik, Chłapowski z Bonikowa, hr. Mielżyński z Kotowa, Karśnicki z Mystek, Bieńkowski z Smuszewa, Kowalski z Wysoczki.
HOTEL DU NORD: Reid z Kwilcza, Zakrzewski z Żabna, hr. Potworowski z Parzęczewa, Pokojski z Woynowa, Raszkiewicz z Gąsawek.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wandrey z Mylina, Mache z Wrześni, Brinosk z Raszkowa, Scholz, Chorus i Goldstein z Wrocławia, Kaz Offenbach, Goetze z Lipska.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Stoc z Tarnowa, Naglo z Bielaw, Sanner z Crefeldu, Morsbach z Barmen, Engelsing, London i Wirtschaft z Wrocławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Pruscy z Pieruszyna, Rutkowski z Podlesia, hr. Łubieńska z Warszawy, Ronka z Miłosławia, Peters z Głogowa, Elkan z Wrocławia.
HOTEL BERLIŃSKI: Küstner z Berlina, Laskau z Wrocławia, Mathies z Ryczywoła, Radojewski i Hertell z Wschowy, Hensi z Szamotuł, Heickerodt z Pławiec, Lehmann z Garbów, Busse z Brodziszewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Szmidt z Radzewa, Rankowski z Błociszewa, Dr. Adamski z Buku, Zakrzewski z Cichowa, Raczyński z Biernatek, Harmel z Leśniewa, Schreyber z Nowejwsi.
HOTEL PARYSKI: prob. Sikorski z Ryczywołu i Kukliński z Głuchowa, Otocki z Gogolewa.
SELIGA OBERZA: Bogusławski i Kullak z Pniew, Pepiński z Grabowiec.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Tradelius z Woldenberga, Kerger z Wenzel, Narnich z Sremu.
POD TRZEMA LILIAMI: Stegemann z Jarocina, Gadomski z Golimowa.

DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Na skutek żądań przez Kommissyę Rządową Przychodów i Skarbu, już też przez rozmaite prywatne osoby wniesionych, o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych lub zatraconych, bądź skradzionych im Listów Zastawnych i kuponów, wymienionych tu w dołączającym się wykazie, pod datą niniejszego obwieszczenia urzędownie poświadczonym, stronnic liczbowanych prócz karty tytułowéj 16 zawierającym, i po udowodnieniu przez każdego z poszkodowanych środkami przez prawo wskazanemi, iż był rzeczywiście ostatnim posiadaczem Listów Zastawnych i kuponów w wyżéj powołanym wykazie umieszczonych, i że Listy, oraz kupony przezeń poszukiwane temi właśnie numerami, jakie wymienił oznaczone były, Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1. (13.) Czerwca 1825. roku § 213, i następnych prawa z dnia 2. (14.) Marca 1826. roku, i Art 48 prawa z dnia 28. Czerwca (10. Lipca) 1860. roku, wzywa niniejszém każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżéj powołanym wykazem objętych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w ciągu roku jednego, licząc od daty na niniejszém obwieszczeniu wymienionej; te bowiem z rzeczonych Listów i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu Zastawnego lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównéj, i poszukującemu własności tego Listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub kupon zatrzyma — okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego. W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia żądający wydania duplikatu, winien złożyć Dyrekcyi Głównéj dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego, i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównéj w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeśli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnéj, a w lat pięć jeżeli poszła na drogę Karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym. Po upływie powyżéj oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub kuponom.

Warszawa, dnia 10. (22.) Październ. 1863.

p. o. Prezesa
Radzca Kollegialny ***Trzetrzewiński.***
Pisarz Assesor Kollegialny ***Brzozowski.***

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Lutego 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Na Luty $28\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Luty Marzec $28\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $28\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę 29 list. i pien., na Kwiecień Maj $29\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $30\frac{1}{6}$ list. 30 pien., na Lipiec Sierpień 32 pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Luty $12\frac{3}{4}$ list. $\frac{17}{24}$ pien., na Marzec $12\frac{5}{6}$ pien. i list., na Kwiecień 13 pien. i list., na Maj $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Czerwiec $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{5}{8}$ pien., na Lipiec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Lutego.

Pszenica 47—56 tal.

Żyto na wiosnę $33\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 28—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Rzepik zimowy 80 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $10\frac{23}{24}$—11 tal., na Luty Marzec także., na Kwiecień Maj $11\frac{1}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $11\frac{23}{24}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{13}{24}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $13\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 14 tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{7}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień 15—$14\frac{11}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{24}$ do $\frac{1}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Lutego 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$104\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	100	—
„ z roku 1853.	4	95	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	88	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$97\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$93\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{7}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$93\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$99\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 19. Lutego 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	—	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	3	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	8	3	1	10	—
Żyta lżejszego	1	4	6	1	6	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	3	9
Jęczmienia małego	1	—	—	1	1	3
Owsa, szefel.		23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę.	1	5	—	1	6	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 18. Lutego	12	17	6	do	12	22	6
„ 19. „	12	17	6	„	12	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

Do numeru dzisiejszego dołącza się wykaz zasekwestyonowanych Listów Zastawnych i kuponów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego.